

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	5,-	3,-	2,-	—,70
Z PRZESYŁKĄ POZTOWĄ	10,-	6,-	4,-	—,84
ZAGRANICĄ	16,-	9,-	6,-	1,50

Zmiana adresu 20 kop. Zmiana adresu do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

KINEMATOGRAF

„LUX”
pr. 5-to Jerski № 11.
Telef. 18-68.

Teatr Familijny

R. Sztremera,
ul. Wielka 74.
Telef. 16-00.

NAD PROGRAM: dram. w 2-ch częściach **NIEMIANE RECE**, czyli de-
dekty Wiljams w pogoni za szajką aferzystów.

KINEMATOGRAF

BRONISŁAWA
w Sali „LUTNIA”, pros. 5-to
Jerski № 8, telef. 1161.

SALA KLUBU KOLEJOWEGO. W niedzielę, 26-go
października.

KONCERT znanej wykonawczyni Rosyjskich i cygańskich romansów
Eugenji Czarskiej, przy udziale artystki opery Moskiewskiej L. PEZEWSEJ
25% z czystego dochodu pó-
jdzie na rozporządzenie W. N. Rennenkampfa na rodzinny
zapasowy. Początek koncertu o godzinie 8½ wieczorem.
Ceny miejsc od 3 rb. 10 kop. do 50 kop. — Sprzedaż biletów: w kasie Klubu od godz.
11-jej rano.

TEATR POLSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj niedzielę, dn. 26 października r. b.
CENY ZMIENNE.
0 godzinie 2½ po południu
„ALZACJA”.
Wieczorem o godz. 7 ej m. 30
„W NIEMIECKICH SZPONACH”
ANONS: w poniedziałek, przedstawienia niema. W wtorek „Pan X,
przed sądem”.
Bilety na obydwa przedstawienia sprzedaje kasa teatru od godz. 11-jej rano.

Z powodu niemożności porozumiewania się ze współ-
pracownikami, zamieszkałymi w Poznaniu, Krakowie i Lwowie,
jakoteż innych trudności, z wojną związanych, wydawnictwo

„BIBLIOTEKI PAMIĘTNIKÓW”

zostaje na czas wojny zawieszona
potem jednak będzie wznowione.

W ciągu roku bieżącego wyszło 6 tomów, stanowiących półro-
czne pierwsze, drugiego rocznika wydawnictwa i zawierających:

Ramoty Starożytności o Wołyniu
(Antoniego Anerzejowskiego). Tomów III.

WSPOMNIENIA WOJSKOWE
Józefa Patelskiego, z lat 1823—1831. Tom I.

Wspomnienia z przeszłości,
prof. Wiktora Szokalskiego. Tom I.

Dziennik Mikołaja Malinowskiego
(z lat 1827 i 1828). — Tom I.

Wszystkie te tomy rozesłane zostały prenumeratorem. Tom
ostatni wysłany został w zeszłym tygodniu, z wyjątkiem prenume-
ratorów z Królestwa i z m. Kowna, którym tom ten nie mógł być
dostarczony ze względu na wydawnictwo niezależnych.

Prenumeratorem „Biblioteki Pamiętników”, którzy
opłacili prenumeratę na czas bieżący, na pierwsze półroczje r. b. —
brakujące tomy otrzymają po wznowieniu wydawnictwa.

Wydawnictwo
„Biblioteki Pamiętników”.

KAZIMIERZ WOŁODZKO

radca stanu i obywatel ziemi Mińskiej.

Opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po krótkich, lecz ciężkich cier-
pieniach zakończył życie dnia 18-go października, w majątku
Pradze, przeżywszy lat 72. Pochowany w Hłusku, na miej-
scowym cmentarzu, w grobach rodzinnych.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych po-
grzebi w głębokim smutku
Żona, synowie i rodzina.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

LEKARZ-DENTYSTA

JULJA BILUNAS
Siędziła wyższe kursy w Paryżu, prak-
tykowała w Wiedeńskich i Berlińskich kli-
nikach. (Chirurgia zębów, jamy ustnej, sztu-
czne zęby według najnowszych systemów, re-
gula zębów). Ordynuje od 10—12 i 2—6.
Zandarski № 3 mieszkania 5.

N. PUTWIŃSKA-ZMUJOWICZ

dentysta,
przeprowadziła się na 1-ty 5-to Jerski za-
nulek № 4 m. 5.
Przyjm. 10—12 i 2—5, tel. 10—21.

SANATORIUM

dla chorych piersiowych, „Zaczisze”
d-ra P. Bagińskiego w odległości 2 wiorst
od Wilna.
Informacje u d-ra Wilno, Zwierzyniec, Zna-
mieńska 34, telef. 599. 48164

Rosja a Polska.

Jednym z najważniejszych zagad-
nień chwili jest oczywiście wciąż
pytanie: jak ułożyć się stosunki rosyjsko-
polskie. Jedną odpowiedź u-
rządowa na pytanie to jest po dziś
dzień wyłącznie odczyt Naczelnego
Wodza, która niedawno potwierdził
gen-gubernator Galicji, oświadczając,
że w zamierzeniach Rosji odno-
śnie Polski, wbrew prowokacyjnemu
proklamacyjnemu anonsowi nie zmie-
niło się zupełnie. Szkodzie więc
w rachubach swych, nadziejach i
pragnieniach z płaszczyzny, w ja-
kiej kwestję polską postawili obiet-
nicie W. Ks. Mikołaja i zdarzenia woj-
enne, nie mamy najmniejszej racji.
Pessimizm pod tym względem wkrę-
dający się do nastrojów społecz-
stwa polskiego jest co najmniej apoli-
tyczny. Trzeba wierzyć i wierze
swoją wypowiadać tak mocno, by
nie mogło być mowy ani o likwidacji
nadziei, ani o likwidacji zobowiązań.
To rzecz niezmienne ważna. Nie
wolno się zniechęcać rzeczami ma-
łymi. Do tych ostatnich zaliczyć trzeba
bez względu na nasze nerwy to wszyst-
ko, co stanowi dotychczas reszki
dawnych czasów, dawnych nieporozu-
mień, dawnych systemów. Te reszki
są niebezpieczeństwem, ale to o-
statnie wysiłki schodzących z placu
miejmy nadzieję — nazawsze.
Trzeba zrozumieć ich psychikę i ich
zamiary. Jedno i drugie wskazuje nam
wobec ukłóceń obecnych większą jesz-
cze powściągliwość i takt. Taktu i
cierpliwości trzeba nam nie mniej
bowiem w tych ciężkich czasach jak
wytrwałości na raz obranej drodze
i... godności.

Godność narodowa bywa u nas
niestety... rozumiana opacznie. W pe-
wnych sferach czyniono zeń rodzaj
straszaka, mającego powstrzymać
od wszelkiej planowej akcji tych
wszystkich, co w skuteczność bierno-
go wyekwirowania tylko nie wierzą.
Jakaż to jednak akcja przystoi nam
w tej chwili? Obowiązki swe wzglę-
dem państwa spełnimy wszystkie,
ofiar ponosimy siłą rzeczy bez liku.
Przeżytywać się więc w tym
względzie nie potrzebujemy więcej.
(To byłoby brakiem godności istot-
nie). Pozostała jednak cała dziedzina
polityczno-moralna, w której rozwi-
jać winniśmy naszą działalność.
Przedewszystkiem rozglądając się
pilnie dokoła siebie. Wszystko, co
się dzieje, co dotyczy nas albo może
dotoczyć — musimy mądrze ważyć
i wagać brać w rachubę. W tym kie-
runku dobrze nie spuszczać z oka i
widnokręgów szerszych — to jednak,
co się dzieje w Rosji mieć na uwad-
zę przedewszystkiem. — Ale cóż się
tam dzieje? — zapyta ten i ów, bo-
wiem rozpowszechniło się mniema-
nie, iż „Rosja zajęta jest w tej chwili
jedynie reformami we Wschodniej
Galicji”. Zdanie to popularne, peł-
ne nieczłowiecznego i niebezpiecznego
sceptycyzmu.

Dar złożony przez Najjaśniejszego Pana pod-
czas dni polskich na mieszkaniach
Królestwa, zrujnowanych przez woj-
nę — to fakt doniosły. Trzeba go
umieć zrozumieć w związku z chwi-
lą. Chwila zaś w całym znaczeniu
tego słowa jest osobiwa. Dni polskie
w Petrogradzie formalnie tylko mia-
ły charakter filantropijny. Faktycz-
nie był to akt doniosłego znaczenia.
Była to największa i najświetniejsza
propaganda sympatii do Polski ja-
ki miała kiedykolwiek miejsce wśród
rosyjskiego ogółu. Była to wielka
lekcja pamięci o nas, był to formal-
ny szturm przypuszczony do uczuć
Rosji. Wyrazem tego szturmu, któ-
ry w najożłośliwszych sferach jakiś
wyłom uczynił, był przedewszyst-
kiem zgodny, potężny głos prasy ro-
syjskiej, walający w tonie podnio-
słym i szczerym w ciągu tygodnia
prawie: „myślenie o Polsce!” Hasło
to nie było głosem polskości na pu-

szczy. Ono zostało usłyszane, usły-
szane przez setki tysięcy tych, co nie
myśleli o nas przedtem nigdy. Ofiar-
ność względem Polski przedstawio-
no im jako obowiązek i spłatę długu
względem tej „drugiej Belgii”, o któ-
rej lojalność rozbiła się nawała pra-
ska, wszystkim jednakowo. Ten spo-
sób rozumowania był słuszny.
Bowiem lojalność Polski na bieg
wojny obecnej ma wpływ ogromny.
Uświadomienie w tym kierunku szer-
okiej opinii rosyjskiej jest już zbyt
ważne, byśmy wartości dni poświę-
conych nam nad Nową zapomniać
mogli. Zaczęło się od współczucia ale
na współczucie się nie skończyło.
Procesy duchowe, raz zbudzone, własną
siłą trwają aż do końca. Stos, na któ-
ry rzucano iskry sam plonie. Chyba,
że zgasi go ulewa.

Tu więc właśnie nasza rozpozna-
na się rola: dbać musimy, by to, co
poczęło się w Rosji od stulecia po raz
pierwszy, nie gasło. Umiejętnie trze-
ba dorzucić więcej paliwa, by tempe-
ratura stosunków rosyjsko-polskich
nie spadła. Paliwem tem nie jest po-
dniecanie się samym w kierunku ja-
kiegось nie mającego granic kompro-
misu rzecz prosta; paliwem tem być
może tylko ciągłe uświadamianie
Rosji o naszych klęskach i potrze-
bach, o naszych prawach przyrodzo-
nych, o historycznej misji naszej w
Słowiańszczyźnie, o zadaniach speł-
nionych i o celach przyszłych. Tylko
wszystko to podane, poruszone
musi być umiejętnie i rozważnie, bez
zadzierzkości najmniejszej ale i
bez ugodliwości, niesmiętliwej, z któ-
rą narodowi polskiemu nie do trwa-
rzy. Sądziłbym też, że już najwię-
szy czas sformułować swe postulaty
polityczne wobec tych sfer przynaj-
mniej, które w Rosji czekają na to,
myślą o tem. A zaś myślenie to jest
faktem. W Petrogradzie i w Mo-
skwie rozbrzmiewa imię Polski co
raz częściej i ci, co zwykli w przy-
szłość patrzeć poświęcając niemało
czasu rozważaniom, jak współzycie
narodów dwóch uczynić innym niż
dotychczas. Wyraz „autonomia” nie
straszy już nikogo, choć są tacy,
którzyby woleli „samorząd”. Dalszy
rozwoj wypadków na szali losów na-
szych zaważy nie mało jeszcze, ale
jednak już dziś od dyskusji na temat
kształtów bytu jedynie dla narodu
polskiego odpowiednich uchylać się
nie sposób. Bo uchylanie się sprawia
wrażenie nieszczerości i chowania
jakichś niesłychanych planów w za-
nadrzu. Tymczasem planów takich
poważnie myśląca część Polski nie-
ma, w równym stopniu jak nie przed-
stawia sobie, aby status quo ante
mogło trwać dalej.

I to jest chyba prawda. Byłe nie za-
niedbując uświadamiania Rosji, co
do spraw naszych, które istotnie są
jej znane zbyt niedostatecznie. Jedną
ze spraw tych kwestji polskiej sta-
nowiących część integralną, to spra-
wa kresów. W Rosji panuje po dziś
dzień przesąd, iż na kresach dąży
polskość niezmienne do panowania i
przewagi. Ten pogląd propagowano
szczerze lata całe. Dziś czas go pod-
dać jawnej i wzbudzającej zaufanie
rewizji. Jest to tem łatwiej, że su-
mieniem nasze jest czyste, nie potrze-
bujemy nie ukrywać. Rola baronów
niemieckich w prowincjach nadbal-
tyckich nie umielała nam się nig-
dy. Na kresach srodo ludności tubyl-
czej chcemy poprosić przez przeszkód
pracować i bez represji żyć. Wyka-
zać to, przekonać o tem opinie rosyj-
ską dziś należy. I przypomnieć, iż
traktować nas niby wrogów państwa
już nie można.

Z wielu rozlicznych zabiegów
skrętnych i rozumnych posunięć
składa się wogóle zawily problem u-
łożenia stosunków naszych z Rosją.
Dziś go przesądzać w szczegółach
nie pora jeszcze, ale zbliżyć się do
rozwikłania go wszystkimi dostę-
pnymi nam sposobami trzeba koniecznie.
Przedewszystkiem stwarzając atmo-
sferę do porozumienia, a potem same
porozumienia podejmując poważnie.
Robota to miętawa, spotka ona na
swej drodze przeszkód niemało; ale
się zrażać tem nie wolno. Ta robota
bowiem podjęta i przeprowadzona
będzie musi być wzięta na wyniki
wstrząśnięć obecnych. Jedno tylko —
niechaj wysiłki i oświadczenia nasze
cechuje zawsze jednolitość wewnę-
trzną, niech z czynów naszych nie
wychyla brzydkiej swej twarzy wła-
sna duchowa rozbieżność, która wy-
stąpienia naszych moc i wartość osła-
bia tylko jest w stanie odbierając im
ów charakter woli narodu, jaki mieć
powinny.

W. B.-ski.

Zaczniemy pracę odbudowy...

I.
Skrab społeczeństw — duch zdro-
wy niema prawa zatrzymać się zbyt

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petirowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożytecz. państwu, za wiersz pet lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiniomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwycięzów za wiersz petirowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opt. poczt.

dlugo w swym pochodzie ku idealom
nad kontemplacją zjawisk bieżących,
choćby one niewiem jak interesują-
cemi były, lecz winien mieć je prze-
kroczyć, i dziś tembardziej nie wolno
oddawać się jedynie kontemplacji
pochodu destrukcyjnego fali wojen-
nej — winno się corychlej zająć
sprawą odbudowy.

Wobec zgłiszcz i gruzów, pod
któremi zagrzebanym zostaje do-
bry kulturalny wieloletni, człowiek
pierwszym odruchem logiki woła:
„Ile to czasu potrzeba będzie na sa-
mo tylko wskrzeszenie ruin!” To jest
względnie ważnym bowiem, a nawet
decydującym w tym względzie czyn-
nikiem jest fakt, kiedy rozpoczęta
będzie odbudowa. Bieda, jeśli po
przejściu fali destrukcyjnej potwor-
na apatia rozsiedzie się na gruzach!
Ale w świecie panuje wielkie prawo
reakcji i w historii społeczeństw
częstokroć widzimy, jak przejawem
jego im większa nieraz fala dewas-
tacji uczyni, tem szybciej idzie od-
budowa, a czas wszechpotężny wszel-
ki ślad zacierza tak dokładnie, iż opa-
kując losy Belgji, jej „ogrodu kultu-
ry i sztuki” dziś w grzyby zamienione-
go, nie pomni, że na podobnych
gruzach przeszłości ludowanym on
został.

Fala destrukcyjna niesie w sobie
pierwiastki nowych sił życiowych,
pierwiastki twórcze i rozrodcze wy-
sokiego napięcia, a historia kraju
naszego nie może w tym względzie
uchylać się od prawa panującego w
całym przestworze wszechświata. Ta
sama Francja, dziś może nieco znie-
wieściła wskutek ostatniego dobro-
bytu, przed stu z cemi laty całą
Europę podbiła swej woli siłą, zro-
dzoną na gruzach przez rewolucję u-
czynionych, aż oparła się jej dopiero
siła — powstała ze zgłiszcz Moskwy.
Ta sama Francja, oburzona przed
niesiepną pół wiekiem ogromną na
owe czasy kontrybucją 5 miljardów,
którą Bismarck mniemał zrujnować
ją ekonomicznie, ani się spozostregła,
gdy kontrybucję opłacała i stała się
krajem niesłychanego bogactwa, o-
guskiem nauki, kultury i sztuki.
Bismarck darować sobie nie mógł, że
większej nie żądał kontrybucji, bo
głową żelaznego kancelarza ciśnie-
maksymą siłą przed prawem nie
mogła, czy nie chciała pojąć, że tam,
gdzie w grę wchodzi siła z ducha,
tam w zetknięciu z nim stal i złoto
kruszeją!

A w dziedzinie ducha jest skarb
jeden, wyższy nad wszelki los. Skarb
ten kryje się na dnie duszy każdego
z nas, tylko go odnaleźć należy: do
wykrycia go droga wiedzie często
przez ruiny i zgłiszcz.

Skarbem tym w wielkim duchu —
wielkie serce.

Odnajdźmy ten skarb, a posi-
adamy najpotężniejszą siłę twórczą
i rozrodczą, jaką świat posiada i w
ten sposób poczynimy pracę odbu-
dowy od zaraz przez zbieranie sił
ducha, pomni, że gdyby nam dziś da-
no najidealniejsze warunki bytu, o
ile dziś nasz nie będzie odpowiednio
wznieśiony i do przyjęcia ich przy-
gotowany — na nie nam one się
zadadzą.

Rozpocznijmy dzieło odbudowy
od teraz, od zaraz przez stworzenie
w sobie sił ducha i serca, a w miej-
sce głuchego niezucia strachu przed
jutrem, owie się w nas żywy głos
wiary w jutro, i to już będzie jedna
z naszych sił ducha, ona nam pozwo-
li trwać na posterunkach.

Każdy z nas, wielki, czy mały ma
swoją posturkę, którego opuszczać
nie wolno w chwilach, które przeży-
wamy!

Usunąć od niebezpieczeństw
zonę i dzieci, ale sami zostaliśmy tam,
gdzie jesteśmy niezaprzeczni!

Często groza niebezpieczeństwa
kroczy w ślad za uciekającym, a nie
mogąc go dognać, mści się na jego
dobrze opuszczeniu; ta sama groza
nierz broń opuszcza, spotkawszy na
swej drodze zamiast przejawu trwo-
gi jasny i pogodny wzrok ludzi, speł-
niających swój obowiązek.

A spełnianie obowiązków — to fun-
dament odbudowy.
Michał Stanisław Korwin-Kossakowski.
Nidoki, 17 (30) paźd. 1914 roku.

II.

Komitet pełnomocników szlachty
powiatu wilkomierskiego podał w
Nr. 241 „Kurjera Litewskiego” niez-
wykłej doniosłości zarządzenie p.
gubernatora kowieńskiego, zarządze-
niu temu poświęcono zbyt mało u-
wagi zarówno w prasie, jak i w spo-
łeczeństwie, a jest ono ponad wiele
innych spraw dla nas ważne. W pier-
wszym rzędzie utrwała ono to posta-
nowienie, jakie coraz gruntowniej
przenika w społeczeństwo: nie szer-
zyć paniki, nie uciekać, a siedzieć

na miejscu każdy na swoim sta-
nowisku.

Gdy uderzyła wieść o wypowie-
dzeniu wojny, każdy, kto bliżej znaj-
dował się przypuszczalnego terenu
zbrojnych starć, opłany był jed-
ną myślą: „Dokąd zmykać i jak
zmykać?”

Był to nastrój pierwszej chwili.
Lecz wnet owały się w tym popo-
chu głosy rozsądne i śmiałe, wy-
wające do pozostania, a w prasie po-
jawily się gorące odezwy, nawołują-
ce do rozważ i odwagi. Panika w
swej najostrejszej formie uciechła.
Przestali się toczyć po szosach i dro-
gach długie sznury powozów, bry-
czek i obładowanych kar, samym
swoim widokiem wywołując lęk w
widzach, jako barwna ilustracja gro-
zy wojennej, i sprowadzając mimo-
wólną chęć pójścia za „dobrym”
przykładem.

Ludzie nieco uspokoił się, a w
wielu miejscach tam, gdzie słabem
tylko echem dochodził armatnie
strzały, życie potoczyło się tak zwy-
kłym korytem, że w całej wyrazisto-
ści stają znów przed oczyma stróły
poetki:

A nam tymczasem młynek na strudze
Obraza pływ nasz i cude...
Nawet gazet już nie czyta się z tą
gorącą pierwszą chwilą, wystar-
cza wiadomość od sąsiada: „Niem-
ców znów odparli!”

Lecz może w tym spokoju kryje
się tylko przeświadczenie, że jeszcze
niema po co uciekać, może nie skry-
stalizowało się poczucie, że przeciw-
nie trzeba zostać — bądź co bądź.

A o to właśnie chodzi przedew-
szystkiem.

Wskazuje na to prosty obowiązek
obywatelski, wskazuje na to i inter-
es własny.
Dzisiaj mamy już dokładne wia-
domości z okolic Królestwa, dotknię-
tych wojną. Najwięcej niecierpił ci,
który w popołuchu rzucił cały do-
bytek, najmniej stracił odwagi,
który pozostawił na stanowisku. W
wielu miejscach tak wielkie było
przywianie do rodzinnego kąta,
czy też tak wysoko był pojmywany
obowiązek, że gdy dach, dosłownie,
walił się nad głową — właściciele
szukali schronienia w piwnicach i
trwali usque ad finem. Statystyka
ponownie potwierdziła, jak niewiel-
ki procent ludności ponosi szwank
osobisty w razie najścia nieprzyja-
ciela.

Wielką pomocą w powrocie do
równowagi jest właśnie wspomniany
okólnik p. gubernatora kowieńskie-
go Nr. 7414. Daje on w wysokiej
mierze ten spokój o swoje imię,
usuwa lęk przed niepowrotną ruiną
i tem bardziej zniewała do pozosta-
nia na miejscu.

Według brzmienia okólnika pole-
ca się przedstawicielom gmin i poli-
cji („wolosnym szarym” i „po-
lice. uradnikom”) na prośbę osób za-
interesowanych sporządzać, w miarę
możliwości, przy udziale zaproszo-
nych kompetentnych osób, opisy sie-
dzib, majątków i znajdujących się w
nich inwentarza, z otkasowaniem
wszystkiego. Protokół oceny, opa-
trzone podpisami wspomnianego ur-
zędnika oraz zaproszonych taksato-
rów, zostaje wręczony właścicielowi
majątku i stanowi podstawę uzyska-
nia w przyszłości ewentualnych kom-
pensat w razie strat, spowodowa-
nych najściem nieprzyjaciela.

Jasne w formie i wyraźne w swo-
ich konsekwencjach.

Wszystkie instytucje społeczne,
posiadające jakikolwiek majątek ru-
chomy i nieruchomości winny niezwłó-
cznie przystąpić do zrobienia wspo-
mnianego aktu. To samo oczywiście
powinien zrobić posiadacz ziemski.

A poza tem życie musi się toczyć
swoją koleją i gorączka wojny win-
na wywołać tylko szybsze uderzenie
pulsu w arterjach społecznej pracy.
W kółkach rolniczych, w stowa-
rzyszeniach, kooperatywach, instytu-
cjach społecznych wszelkich kierun-
ków wręcz dzisiaj powinna dwiżać
na robotę. Nie myśl, że może przy-
ść fala, co w perzynę obróci nasze wy-
siłki, lecz przeciwnie utrwalaj się
musi w nas przekonanie, że dzisiaj
właśnie wszystko otrzymuje zadatki
nowego życia i sił.

Ani na chwilę, na moment jedu
nie wolno zapominać, że kraj się wali,
choć z okien naszego domu jeszcze
nie widać luny. Zasypanie i budzić
się trzeba z pamięcią o tem, aby już
dzisiaj rozpocząć nową budowę, aby
nie przynieść ujemny imieniu pol-
skiemu.

S. W.

na Sulewską — 1 poduszka, 2 poszewki, 3 ręczniki, 2 prześcierale, 1 koidrę, 1 sieni-
nik i 1 brezent; Sachnowa — 1 pier-
naś i 1 poduszka.

Następujące pracownice krasieckie
bezinteresownie uszyły szaliki dla
chorych: Szumowski i Szumowski-
go — 30, Bobowski — 5, Dubon-
iewicz — 5 i Raczkowski — 10.

W gotowiec złożyły pp.: Jadwiga
Chodźkowa 40 rb, Bronisław i Maria
Kielczewski 5 rb, Maria i Helena
Czarnockie 5 rb, Wętkowa 3 rb, Her-
syja Rakusimowicz 3 rb, Maria Re-
zyńska 8 rb, N. N. 3 rb, Jędrzej-
ka 3 rb, Anna Druszyńska 3 rb,
Maria Kosiakowska 3 rb, Maria
Czarnocka 2 rb, Zofia Konarska 1 rb,
Aleksandra Rezyńska 2 rb i Jadwiga
Tomasińska 1 rb.

Oprócz tego na ręce d-ra J. J. Mi-
chalskiego złożyły ofiary w gotowiec
osoby następujące: pp. St. Kraso-
dębski 15 rb, Stasio i Hana Kraso-
dębscy 3 rb, Madzia Kraso-
dębska 1 rb, Tesia Kraso-
dębska 3 rb, Czesław Kisiel 3
rb, Witold Iszora 1 rb, Franciszek
Błach 1 rb, Józef Bogdaszewski 1 rb,
Józef Miksa 1 rb, Elio Ejszyski 50
kop, Jan Awżien 50 kop, Antoni Wa-
silewski 50 kop, i inni. Razem 35 rb.
3 kop, zebrane na maj. Zemle-
wów w gub. wileńskiej. Również na ręce d-ra
Michalskiego nadesłały w pieniądzu
pp. Franciszkowo Roubowicz zamiast
sienica na grób s. p. Konrada Huszczy
5 rb i N. N. zamiast prezentu na i-
miennym 1 rb.

Zarząd szpitala wszystkim ofiaro-
dawcom niniejszym składa serdeczne
podziękowanie.

— **Dla żołnierzy.** Grono ludzi współ-
czujących dół żołnierz, narażającego
obecnie życie, postanowiło zająć się
zbieraniem ofiar i prosi ogół o składanie
ich pod postacią bielizny, ubrania, obu-
wia, papierosów i gotówki pod nastę-
pującymi adresami: Bunimowicz, Wiel-
ka Polubanka Nr. 11; Semeka, Sadowa
9, m. 3; gimnazjum Niedziurów, O-
strobramska 29; A. Koch, Kazanka 13,
m. 4; lokal Wil. Klubu Przemysłowo-
Handlowego.

— Na szpital dla rannych, założony
kosztami miasta i szlachty gub. wileń-
skiej, na ręce prezydenta miasta zło-
żono następujące ofiary:

Od przewoźników m. Wilna na utrzy-
mianie 3 łóżek we wrześniu i październi-
ku 190 rb, od p. Mieczysławowej Je-
leńskiej 100 rb, od polskiego komitetu
pauz na utrzymanie 10 łóżek w paź-
dzierniku 450 rb, od członka zarządu
p. A. Tupalskiego 3 rb.

Na zapomogi dla rodzin rezerwi-
stów.

Od dyrektora gimnazjum Winogro-
dowa 3 proc. od pensji personelu pe-
dagogicznego za m. październik 42 rb,
45 kop, od p. L. Powołowskiego 18 rb,
od członka zarządu p. A. Tupalskiego
3 rb.

Prezydent miasta, M. Węławski,
przesłał serdeczne podziękowanie o-
fiarodawcom.

PROWINCJA.

MIŃSK.

9. (2) Wybory ziemskie w kurii ro-
syjskiej w pow. borysowskim dały re-
zultaty w podobnym, jak w pierwszej
kadencji kierunku. Oprócz znacznej ilo-
ści poprzednich radnych, wybrano te-
raz p. Bekmana, b. generał-gubernato-
ra Finlandii. Wśród wybranych prze-
waga, jak i poprzednio, pierwszeństwo
urzędniczym, z nader małą domieszką lu-
dzi, istotnie miejscowych i mających z
tutejszym krajem i jego interesami
prawdziwy, bliski związek. Co do kie-
runku nowy skład radnych jest prze-
ważnie prawicowy.

6. (2) O prace. Biuro pośrednia pracy
przy T-wie Dobr. i przy T-wie Rolni-
czem mają bardzo znaczną ilość zapisa-
nych kandydatów na rozmaite posady,
jak również i pewną ilość miejsc do ob-
służenia. Nie potrzebujemy dodawać,
że tych ostatnich jest o wiele mniej, ani-
żeli potrzebujących pracy.

Złotyszka przyjmuje również i re-
dakcja tygodnika „Nad Swistoczą” (ul.
Podgórska Nr. 30).

9. Ofiary. Za pośrednictwem księ-
garni W. Makowskiego złożyli:

Na ranne. Bułhak Janusz 1 rb.

Na wypisy dla niezmężnych uczy-
niów. Ku uczczeniu s. p. Włodzimierza

Eugienjusza i Jana Kruszyńskich N.
N. 3 rb.

Na naukę języka polskiego. Ku uc-
czeniu s. p. Maksymiliana i Leona
Kruszyńskich N. N. 2 rb.

Kowno.

W Kowno zostały zamknięte 4 ho-
tele: „Berlin”, „Dagmara”, „Wenecja”
i „Italia”, pokoje umiarkowanie Ham-
burga i dwa domy noclegowe: Geda i
Pompelowa.

Lida.

Ministerjum oświaty pozwoliło na
otwarcie klasy przygotowawczej jesz-
cze w b. r. szkolnym przy miejscowym
gimnazjum męskim. Opłata wynosi
50 rb, rocznie. Do klasy wstępnej są
przyjmowani chłopcy w wieku od 8 do
10 lat.

Thumet (Kor. wł.).

W d. 15 (28) i 16 (29) b. m. na se-
sji wyjazdowej miejskiego sądu okrę-
gowego w Thumet rozpatrywano dwie
sprawy ks. Wiktora Zienkiewicza z U-
dy, oskarżonego o wyprowadzenie „świa-
domie prawosławnych” Aleksandra Lu-
ciewicza i Antoniego Łozowskiego. W
sprawie Luciewicza ks. Zienkiewicz zo-
stał uniewinniony, w sprawie zaś Ło-
zowskiego skazany na 25 rb. grzywny
z zamianą na 7 dni klaszoru. Sprawy
te zupełnie identyczne. Bo jak w jednej
tak i drugiej chodziło o wyprowadzenie
Antoniego Łozowskiego jest zapisany w spisie
osób, którym biskup Deniewicz pozwo-
lił udzielać Sakramentów św. według
obrazków katolickich.

Na teście kadencji osądzono wiele
spraw rodziców „świadomie prawosław-
nych”, którzy ochrzczili swoje dzieci
według obrazków Kościoła katolickiego.
Wszystkich ich bez wyjątku skazano na
2-3 tygodniowy areszt.

Szeregownie ciekawa była sprawa
niejakiego Horelika, chłopca z pod Ih-
menia, który przeszedł na katolicyzm
w r. 1910 i posiada formalne świadectwo
od gubernatora, żona jego przeszła w r.
1906 i ma świadectwo od ks. Tomasze-
wskiego. Dziecko ochrzcił on w 1912 r.
w kościele, za co został skazany na 3
tygodniowy areszt.

Swój.

Z Królestwa.

× **Powrót.** Wszyscy urzędnicy z Ra-
domia otrzymali polecenie powrotu do
swego miasta.

× **Z Łodzi.** Jak dalece Niemcy byli
pewni, że będą zimować w Warszawie
świadczą dobitnie notatki, zamieszczone
w pismach łódzkich z dn. 3 października
st. st. nie bez naciska władz niemiec-
kich treści następującej: „Według przy-
puszczeń, pochodzących ze sfery niemiec-
kiej, Warszawa będzie wzięta najdalej
za 5-6 dni. Po zajęciu Warszawy ogłosz-
ony zostanie fakt, że do Polski akt pier-
wszego zajęcia nie tylko polityczny, lecz i
historyczny. Według prawdopodobieństwa,
Warszawa odwiedzi wysokie osobistości
z Berlina i Wiednia oraz kilku dostojni-
ków z oficjalnych polskich ster galicyjs-
kich”.

× **Z Centralnego Komitetu Obywa-
telskiego.** Miejsowości, które obecnie
opuszczają Niemcy, tak są ogólnie
produktem spożywczych, że mieszkańcy
miast i wsi narażeni są wprost na głód.
To też codziennie mnóstwo osób przy-
jeżdża do Warszawy w celu robienia za-
kupów artykułów pierwszej potrzeby.

Biuro Centralnego Komitetu Oby-
watelskiego zajęte jest teraz wydawa-
niem w znacznej liczbie pozwolen na
przewóz z Warszawy zakupionych pro-
duktów, zwłaszcza nafty, soli, maki i
innych artykułów.

Przyjeżdżają również do Komitetu
Centralnego delegaci miejscowych Ko-
mitetów Obywatelskich z prośbą o za-
pomogi dla ludności, pozbawionej do-
mów i dóbr. Zapomogi są udzielane
w wysokości kilku tysięcy rubli na
powiat.

× **Z Częstochowy i z okolic.** W ciągu
całego pobytu Niemców w Częstocho-
wie, przebiegał przez nią ciągły od-
dział wojska, które, jak się okazało,
brały udział w bitwach pod Warszawą.
W mieście zatrzymywano się tylko na
krótko, powierając pieczę nad intere-
sami niemieckim t. zw. landsturmi-
stom.

„Landsturmiści” składali się prze-
ważnie ze słazaków, mocno cpo-
wrażeń, ale instynktownie spół-
czujących niedoli swych rodaków. To
też wypadki rujnowania mieszkań i ra-
bunków — które stały się znaną sa-
mą pobytu Niemców — były w Częstochowie
dosyć rzadkie i dotyczyły wyłącznie te-
m mieszkań, których właściciele uciekli
w obawie przed najeźdźcami. Za to o-
kolic Częstochowy na całej przestrzeni
od Piotrkowa są zupełnie zrujnowane.
Niemcy „rekwirowali” wszystko, eko-
wiele tylko było w stanie znaleźć z sobą,
reszta zaś, nie wyłączając stodół pełnych
zboża, podpalali, pogrążając tysiące lu-
dzi w ostatecznej nędzy. Niszczyli wszy-

stko z jakąś niewytłomaczoną zacięto-
ścią, pozostawiając po sobie jeno zgłu-
szoną i zrujnowaną obłądzę podłazę.

Wobec „dowcipu” regła śląskiego —
którego korzeń w Częstochowie kosztu-
je 1 rb. — niektóre fabryki są czynne,
handel jednak zamarli zupełnie. Dostać
można jedynie — i to po dosyć wyso-
kich cenach — produkty pierwszej po-
trzeby, sprowadzone przeważnie z za-
granic. Lekcje w szkołach prywatnych
miały rozpocząć się w d. 15 (18) paździer-
nika — z niewiadomych jednak powo-
dów — dotychczas się jeszcze nie rozpo-
czyły.

Według ostatnich wiadomości z Cze-
stochowy, zamknięto granicę niemiec-
ką w Herbach, Sosnowcu i Wieluniu,
nie przepuszczając tamtejszy nikogo.

W Częstochowie przekształcono wszy-
stkie gmachy rządowe, lokale instytu-
cji społecznych i wiele domów prywat-
nych na szpitale. Każdy właściciel domu
musi dostarczać do szpitali pewną
liczbę łóżek i pościeli.

Ostatnie rozporządzenie komendanta
zakazania wychodzenia z domu na ulicę
po godz. 7-jej wieczorem.

Niemcy wciąż fortifikują okolice
Częstochowy.

× **Niemcy w Spale.** „Russk. Inwalid”
pisze, że Niemcy, przechodząc przez Spa-
le w Skierniewicach, pomimo szybkiego
odrotu, mieli dość czasu na polowa-
nie i zabili 150 jeleni oraz nie opusili
okazy wywiezienia cennego wewnętr-
znego urządzenia w pałacu.

× **Po odrocie Niemców.** (AP.) Z po-
wodu przybycia do Łodzi policji — mi-
licja obywatelska została rozpuszczona.
W Opawie po wyminięciu strażów z
z polowy miasta pozostały tylko gra-
zy. Zabito i rannego 12 mieszkańców.

W czasie pobytu Niemców w Piotrkowie
został ogorzony dykt sklep ko-
lonialny, należący do rosyjskiej. Żołnie-
rze niemieckie rozłożyli słony ży-
wność, którą zabrali w gmachu
sądu okręgowego zrabowali kasę ognio-
wą, kasy pożyczkowe-oszczędności-
we urzędników sądowych. W czasie
odrotu Niemcy zamierzali wysadzić w
powietrze wszystkie gmachy rządowe,
czemu zapobiegła jedynie wmięszanie
się Komitetu Obywatelskiego.

Z Galicji.

8 **Handel we Lwowie.** W ruchu kra-
markim we Lwowie, jak pisze „Słowo
Polskie”, na targu na Krakowskim
ruchu podolny, jak zadanych czasów
przeważa żydów, polski słany ży-
wność, czynniki balas. Od planu Go-
luchowskiego natomiast przedstawia
się nowy widok, stronę tę bowiem za-
kupowali prawie wyłącznie kupcy z gu-
bernji saratowskiej, charkowskiej, cher-
sonskiej i kijowskiej, u których głów-
nymi artykułami handlu na furach i
strzaganach są: masło, sadło, słonina,
kiedys i śledzie, a tu i owdzie można
znaleźć chleb.

„Przybycie z Rosji z powodu dość
trudnego transportu (kołmi), a co za-
tych idzie wysoki cen nie wyrażają
zbyt groźnej konkurencji tubylcom” —
dodaje „Słowo Polskie”.

8 **Przebieg na prawosławie.** Podług
doniesień „Prakarskiej Rusi” wieś
Podolski Wielkie w powiecie lwowskim
cała przeszła na prawosławie.

Z Rosji.

× **Pomoc Królestwu Polskiemu.** Dn.
22 bm. (4 list.) skończono w Petrogra-
dzie przyjmowanie ofiar na rzecz ludno-
ści Królestwa Polskiego. Podług ostatec-
nych obliczeń zebrano z górą 260 tys.
rubli. Wśród znaczniejszych ofiar, które
wypłynęły w ostatnim dniu kwoty,
wymienić należy 6 tys. rb. od fabryki
Putilowskiej.

W obliczeniach skarbonkach okazało
się 75,282 rb. nie licząc wielkiej ilości
złotych i srebrnych monet, przeważnie
niemieckich i austriackich, zdarzały
się jednak i starożytności polskie.

Główne punkty prania dotąd polskie.
Pierwszy pocąg, wiozący do Warsza-
wy piony „urządniczy”, wyruszył w po-
niedziałek rano w składzie 40 wagonów
towarowych. Pozostałe rzeczy będą wy-
słane w przyszłym tygodniu.

Moskwa, za przykładem Petrogradu,
przemówiła o konieczności niezwłoczne-
go przyścia z pomocą zrujnowanej Pol-
sce. Miasto wysygnęło 100 tysięcy
rubli, komitet Towarzystwa ziemiowego
i kupieckiego 50 tysięcy, „Russk. Wied.”
zabrały w ciągu trzech dni 40 tysięcy.

Wszelkierzy związek ziemski otw-
rzył listę ofiar i zorganizował specjalny
komitet pomocy dla Królestwa Polskie-
go; Towarzystwo rolnicze postanowiło
urządzić na ten cel jednodniową kwestę;
Towarzystwo lekarskie im. Pirogowa
przystępuje do zorganizowania pomocy
lekarskiej dla ludności Królestwa.

Przemysłowcy zamieszczają gorące odczy-
ty do czytelników, czytelnicy „znają” i nie-
znają, ludzie z głosem i uczuciami i
znaki śmiercielnicy nadsyłają na ten
temat listy do redakcji. Bogacze, do-
dający do listów tych tysiące rubli, i
biedacy, przysyłający ruble, mówią w
nich jedno i to samo: naród rosyjski
musi popisać się z pomocą mieszkańcom
Polski.

Sprzymierzonej Austrii, w na-
grode za jej zwycięstwa, otworzymy
wrota Bałkanów, gdzie jej polityka
w ten sposób nie znajdzie już przeszkód.

WŁOCHY.

Dziwić się można, żeśmy dotych-
czas nie wspomnieli trzeciego towa-
rzystwa sprzymierzenia: Włoch. Od-
powiedzieć tu mogą formułą prawa
rzymskiego: „minima non curat
praetor”.

Pomimo, że Włochy Niemcom
dużo zawdzięczają, gdyż przyczyni-
ły się do ich zjednoczenia, nie od
nich nie oczekujemy, żadnej nie
wzbudzają w nas nadziei ani żadne-
go strachu. Waga gatunkowa Włoch
na ten jedynie polega, że mogą one
wywołać wojnę europejską przez
zaciepienie Austrii. Lecz jako potę-
ga Włochy znaczenia nie mają a
wszystkie decyzje i postanowienia
wynikłe z konfliktu przejdą ponad
nimi, jakby Włochy zgola nie istniały.

Czy wypada tak mówić o sojuszniku?
Należy tu zwrócić uwagę na to,
że sojusznikiem naszym Włochy
nie są, a tylko rolę sojusznika u-
dają. Tak dalece tego nie ukrywają
Włochy, że aż nadto jest widoczny
wstręt ich do sojuszu Niemcko-
Austriackiego. Włochy są po stro-
nie Francji i Anglii, a my najchę-
tniej postawiamy tym ostatnim
podobnego alianta. Historia Włoch
szanowna nie jest. Dumne: „Italia
fara de se” wielkiego Cavoura zo-

stało martwym wyrazem. Włochy
powstały z nieości przez Francję i
Prusę. Skoro zaczęły własne uży-
tkować siły, nieomieszkała wyjść na
jaw militarna ich niezdarność. Tak
było od Radezykiego do wyprawy
abisyńskiej, a sposób w jaki pro-
wadzą Włochy obecną wojnę prze-
ciw Turcji nie skłania nikogo do
większego względu na ich szacunek.

Dodać należy stanowisko Włoch
względem swych niemieckich sojus-
ników, stanowisko dowcipnie scharak-
teryzowane swego czasu przez
Bilowa słowem „extra tour” i wresz-
cie zważyć należy otwartą niechęć
Włoch do Austrii.

W tych warunkach, jaką może
mieć dla nas wartość sojuszu z tak
niepewnym i niezdarnym aliantem?
Rząd nasz doskonale rozumie grę
Włoch a utrzymuje trójprzymierze
jedynie w myśl, że Anglia i Fran-
cja w pierwszych przynajmniej ty-
godniach wojny wciąż będą musiały
pod uwagę możliwość wejścia
Włoch w grę po naszej stronie. Przy-
puszczenie to zniewoliłoby powyż-
sze państwa do utrzymywania części
swych sił na granicy włosko-francu-
skiej i na morzu Śródziemnym. Czy
jednak rząd nasz ma pewność, że
podobne przypuszczenie istotnie by
zaszło, i że nasi poważni przeciwni-
cy dawno się nie zabezpieczyli z tej
strony?

Współczesny system stosunków
pomiędzy państwami tak jest zawi-
kły przez przymierza i porozu-
mienia, że naprawdę czasem zapytać
się należy, czy je można brać na se-

razdów do symulacji ognia na odle-
głość pod karą 3 miesięcy więzienia lub
3 tys. rubli grzywny.

Na obczyźnie.

Wieczór polski w Petrogradzie. W d.
21 października (3 listopada) w Petro-
gradzie odbył się drugi wieczór pol-
skiej muzyki, pieśni i poezji p. Jadwigi
Zaleskiej przy łaskawym współudziale
solistki J. O. Mości, p. Dolnej, p. Pro-
brańskiej, Peliny, p. Kaweckiej, o-
panów Basse, Krasińskiego i innych.
Między innymi wystąpiła z duetem po-
wodziem młoda utalentowana ar-
tystka z polskości, p. Wanda Romo-
wna, która już na poprzednim koncercie
zdobyła uznanie publiczności, bardzo la-
dnie wypowiedzianymi utworami Stę-
fana, Konopnickiej i wiersza młodej wi-
leńskiej poetki panny W. Niedziałkow-
skiej o „Żołnierzach, co idą na szaniec”

WOJNA.

Zwierzchni zaś Wódz Naczelny wy-
raził głęboką wiarę, że wróg ostatec-
nie zmiędzyzłoni będzie.

Wierzy w to cała też Rosja.

Zawieszenie broni?

Rząd niemiecki znowu bada
grunt do pertraktacji pokojowych.
Tym razem pośrednictwo ma pocho-
dzić od szwajcarskiej Rady zwią-
kowej. Partia socjalistyczna zame-
rza Radzie związkowej zapropono-
wać wzięcie na siebie inicjatywy
zwrócenia się do wszystkich państw
neutralnych, aby te starały się na-
klonić mocarstwa walczące do za-
warcia zawieszenia broni.

Prezydent Rady związkowej od-
rzucił propozycję wystąpienia na
rzecz zawieszenia broni.

Z powodu aresztowania Kowalew-
skiego.

(AP.) W odpowiedzi na napaści pra-
sy wiskiej z powodu aresztowania
Maksima Kowalewskiego, poselstwo
austriackie w Rzymie komunikuje, że
areszt rosyjan w Austrii uważane są
jako odwet za areszt poddanych au-
striackich w Rosji, nie wytłaczając
urzędników konsularnych, członków mi-
sji naukowych, senatorów i posłów.

Niedozwól zamach na ces. Wilhelma.

(AP.) „Times” w uzupełnieniu wi-
adomości o czynie lotników w Thielte
donosi, że cesarz Wilhelm przenosił
swą kwatę główną w inne miejsce.
Bomby trafiły w kwatę cesarza w 20
minut po jego wyjeździe. Dwaj adju-
tanci zostali zabici i automobil cesarski
zniszczony.

Parlament belgijski.

(AP.) Chociaż według konstytu-
cji belgijskiej parlament belgijski
powinien być zwołany w przyszły
wtorek, żadnych jednak niema przy-
gotowań z powodu nieobecności kró-
la i niemożności przybycia posłów.

Bombardowanie kościoła.

(AP.) Z Paryża donoszą, że w
niedzielę w święto WW. Świętych
o godz. 1-jej we dniu, w chwili, gdy
zaczęto dzwonić na sumę w głównym
kościele w Ypres, na kościół ten za-
czyły spadać pociski artylerji nie-
mieckiej, która wybrała ten moment
w celu wymordowania starców, ko-
biet i dzieci, przybyłych na modlit-
wę za dusze zmarłych.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Korespondent „Daily Telegraph”
pisze, że Niemcy dowodnie wykazali,
jak należy rozumieć zasadę, iż wro-
gowi należy zostawić tylko oczy, aby
mógł on płakać. Cały rejon Arras-
Armentières, stanowiący prowincję
jedną z najludniejszych i najbogatszych
w północnej Francji, przedstawia dziś
straszny obraz zniszczenia. Miasto Arras,
posiadające cenne pomniki średniowiecz-
ne, zostało niemal zupełnie zburzone.
Miasto Albert, centrum przemysłowe
na taki wygląd, jakby przetrza-
dł przez nie huragan: zniszczonych

jest 50 domów i cały szereg fabryk.
Cały rejon węglowy Lens-Armen-
tieres przedstawia obraz zniszczenia.
Jak widać, Niemcy niszczyli miasta,
wsie, fabryki, zakłady przemysłowe,
kopalnie i fermy zupełnie świad-
domie i celowo.

Rzecz charakterystyczna, że w wa-
dzie oszczędzano broń miejscowo-
ści, a bogate niszczone.

Niemiecki sztab generalny wy-
dał dn. 22 b. m. (4 list.), komunikat
urzędowy tej treści: „Powodem na
poludnie od Niepportu niemożność
wzięcia operacji wojsk naszych. Wojs-
ka nasze odrzucił. Na zachód od
Roya odbywa się zacięta walka.
Straty z obydwóch stron wielkie.
Sytuacja bez zmian. Nasze straty
wynoszą kilkadziesiąt ludzi i dwa działa.
Dobre rezultaty osiągnęliśmy w re-
jonie Soissons. Pod Mariakerke ataki
francuzów zostały odparte. Wojs-
ka nasze przeszły do ofensywy”.

(AP.) Komunikat urzędowy
francuski z dn. 24 bm. (6 list.):

W ciągu dnia wczorajszego nie
zaszły żadne istotne zmiany na ca-
łej długości frontu w Belgii i półno-
cznej Francji. Niemcy widocznie do-
konują zmian w składzie swych
sił, zastępując korpusy rezerwy
świeższą formacją, już poważnie
nadzarczętę, wojskami armji czyn-
nej, w celu przejścia znowu do natar-
cia, albo też przynajmniej w celu u-
zupełnienia w pewnym stopniu cięż-
kich straż.

Zacięta walka odbyła się w Ar-
gonach, gdzie atakami na bagne-
ty wojska nasze zmusiły Niemców do
odrotu. W Woëvre odparliśmy no-
we ataki nieprzyjaciela. Na pół-
noc wschód i wschód od Grande Cou-
ronne de Nancy w rejonie las Pa-
rois i między Baccarat i Blamont
nasze oddziały czołowe były atako-
wane przez oddziały niebezpieczne,
których natarcie powstrzymano.

(AP.) Z Amsterdamu telegrafu-
ją: Gazezic „Telegraph” komunika-
ją z St. Louis, że Niemcy cofnęli się
od rz. Yser. Belgijczycy zajmują o-
bydwa brzegi rzeki. Niemcy ucieka
się na Bruks, kład ludność ucieka
do Holandii.

Specjalny korespondent gazety
telegrafują z Paryża, opisując wspa-
niały atak mieszanych oddziałów ma-
rokanów, wojsk kolonialnych
francuskich i luduśców przeciw wsi
Messines. Wojska sprzymierzeńców,
ukrywając się w rowach, pokrytych
galeziami, powoli posuwali się na-
pród, nie odpowiadając na silny
ogień Niemców. Gdy jednak Niemcy
w przypuszczeniu, że nieprzyjaciel
został zniesiony, przeszli do ataku,
wówczas oni gwałtownie natarciem
obalili wroga, zajęli Höllebeke i
Messines i ścigali Niemców 6 mil.
Niemcy stracili 3 tys., przyczem ca-
ły batalion wirmberckich został
wpędzony do rz. Lys i utonął się
od zguby tylko poddaniem się.

Rotterdamski korespondent „Dai-
ly Mail” telegrafuje:

Flota brytyjska bombardowała
wybrzeże około Nokke w pobliżu
granicy holenderskiej. Niemcy, po-
suwający się wzdłuż owej linii i za-
jmujący Zebrügge, ogniem szrapneli
byli zmuszeni do cofnięcia się. Gra-
nica holenderska zamknięta jest dla
belgijskich; nikomu nie wolno o-
puszczać Antwerpii. W pobliżu gra-
nicy holenderskiej belgijskim pro-
ponują usunąć starców, ponieważ re-
jon ten może się stać wkrótce tere-
nem wojny.

(AP.) Belgijski komunikat u-
rzędowy z dn. 24 bm. (6 list.):

Nieprzyjacieli nie ujawni żadnej
działalności na froncie Ysery, po-
prześciąg na słabym ostrzelaniu
naszych linii. Kilka oddziałów nie-
przyjacielskich z karabinami maszy-
nowymi zajmuje jeszcze lewy brzeg
tej rzeki.

Wzdłuż brzegu morskiego Belgii
między Siddekerke i Zebrügge,
nieprzyjacieli ustawił dużą liczbę ba-
terji różnych kalibrów i oddziały
strażnicze piechoty.

(AP.) Z Londynu telegrafują w
d. 24 paźdz. (6 listop.), że „Daily
Mail” podało rozkaz wydany do
mieszkańców Ostendy, nakazujący
im zamknąć się w piwnicach z za-
pasem na dni pięć z powodu od-
rotu Niemców na Ostendę i Ze-

(AP.). Urzędownie 25 bm. (7 list.). Ze sztabu Naczelnego Wodza: Na morzu Czarnym flota nasza ostrzeżeniwała port Saugaidak i zatopila 4 tureckie transportowce, z których trzy z zapasami umundurowania, czwarty zaś prawdopodobnie z wojskiem.

(AP.). Urzędownie 25 bm. (7 list.). Ze sztabu armii kaukaskiej: W ciągu 23 bm. (5 list.) znacznych starć bojowych nie było. Półki kurdyjskie, poparte przez piechotę albanów i masę uzbrojonych mieszkańców, usiłujące nacierać w rejonie na półn-wschód od Karakiflisy a-laszkerskiej, zostały odrzucone z wielkimi dla Turków stratami. Oczyszczanie zajętych przez nas rejonów dolin Pasinskiej, Dżiadinskiej i Bajazetkiej z rozbitych wojsk tureckich i Kurdów trwa w dalszym ciągu. Zostali oni bądź rozbici, bądź rozproszeni.

(AP.). W Konstantynopolu zostały wydane przepisy, ustanawiające surowe kary za szpiegostwo i ujawnianie tajemnic wojennych. Francuzi i Anglijczycy zajmujący stanowiska wysokie w ministerstwach finansów i spraw wewnętrznych otrzymali dysmisyje.

Podanyemu państwu trójpokoźniemu zaproponowano wezwać miejsce swego pobytu i nie zmieniać miejsca, w przeciwnym bowiem razie będą uważani za osoby podejrzane. Poddani otomscy i państwa należące do trójpokoźni, wyjeżdżając z granic nie powinni wywozić z sobą więcej niż 10 funtów w gotówce.

(AP.). Rząd perski wystosował do misji rosyjskiej w Teheranie notę w tonie przyjacielskim, w której zaznaczono, że Persja wyrwała w swoim czasie życzenie, by, sformułowany odpowiednio, sama mogła podtrzymać swą neutralność w razie starcia Rosji z Turcją. Obecnie, wobec nieokazania przez rząd rosyjski współdziałania pod tym względem, Persja musi się pogodzić z pobytami wojsk rosyjskich w Azerbejdżanie. Jednakowoż wyraża ona nadzieję, iż Rosja wynagrodzi ją za możliwe straty polityczne i materialne. Nota owa jest następstwem przyjaznej wskazówki, udzielonej persom, iż Rosja ma zamiar pod każdym względem oszczędzać interesy Persji i ludności spokojnej, jeśli persowie zachowają spokój.

(AP.). Na posiedzeniu rady municypalnej w Algierze, członkowie rady z póróż tubylew, Ladmirał, wystąpił w imieniu członków rady-musulmanów z oświadczeniem, w którym publicznie potwierdził uczucia niewzruszonej lojalności tubylew i ich bezgraniczną miłość ku Francji. Zapewnił on przedstawicieli władz, iż żadne wypadki nie będą w stanie zmusić musulmanów do uchylenia się od obowiązku wobec szlachetnego kraju, który czynił z nich swoje dzieci. Ladmirał przypomniał, iż na pierwsze wezwanie 50 tys. mahometan dzielnie wystąpiło do pochodu, z jednym pragnieniem walecznym pod sztandarami Francji.

(AP.). Do Londynu nadeszła wiadomość z Aleksandrii, że lejtnant

niemiecki Mors, służący w policji egipskiej, został aresztowany za usiłowanie przywiezienia materiałów wybuchowych. Sąd wojenny skazał go na bezterminowe roboty ciężkie.

(AP.). „Westminster Gazette“ w uwagach o wojnie z Turcją pisze: „Ubolewamy nad rozszerzeniem się sfery konfliktów zbrojnych, lecz nie obawiamy się rezultatów wojny. Jesteśmy przekonani, że Niemcy, zmuszając Turcję do stancja po ich stronie, omylili się w swych rachubach i tylko przyspieszyli decyzję o losie Turcji Europejskiej. Jeszcze zawczasem jest prorokować, jaki wpływ wywrze na państwa bałkańskie włączenie się Turcji, można wszakże powiedzieć, że dawnym będzie, o ile potrafią one zachować pokój“.

(AP.). Organ mlodoturków w Konstantynopolu pisze: „Jest to chwila sprzyjająca do wystąpienia Bulgarii, które będzie zaakceptowane przez Turcję“. Po komplementach pod adresem Rumunii, pismo to radzi jej zachować neutralność, lub też nadsładować przykład Austrii i Niemiec.

Według informacji petrogradzkich kół dyplomatycznych, rząd grecki na razie powstrzyma się od wszelkich wystąpień przeciwko Turcji. Decyzja powyższa wypływa stąd, że Grecja w obecnych warunkach polegać tylko na wysłaniu części eskadry na pomoc eskadry angielsko-francuskiej, działającej u brzegów Turcji. Siły zaś eskadry zjednoczonej przewyższają tak dalece siły morskie Turcji, że nie ma zapobiegania pomocy floty greckiej. Nie mając zaś granicy wspólnej z Turcją, Grecja pozbawiona jest możliwości przyjęcia faktycznego udziału w wojnie przeciwko Turcji. Przez tego udział Grecji w danej chwili nie jest pożądanym, gdyż mogłoby wywołać wystąpienie ze strony innych państw bałkańskich.

Jak się okazuje, rząd turecki po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją, nikomu nie poruczył obrony interesów poddanych swych w Rosji. Byli turecki pełnomocnik w Petrogradzie, Fawaz-Eddin-bej, rozmawiał w tej sprawie z posłem perskim, lecz oficjalnie rząd turecki nie zwracał się do Persji z prośbą o podjęcie się obrony interesów poddanych tureckich w Rosji.

Według informacji pism rosyjskich, turecy pchnęli na Egipt poważne siły zbrojne, które według wszelkiego prawdopodobieństwa przyłączy się do wysłanych dawniej ku kanałowi Sueskiemu korpusów tureckich. Zadanie Turków w obecnej chwili polega wyłącznie na tem, aby przeciwdziałać wojskom angielskim, wysadzić desant w Egipcie i, opanowawszy kanał Suezki, odebrać wojska angielskie od podstawy komunikacyjnej. „Birż. Wied.“ wyraża poważne wątpliwości co do wypełnienia tego planu. Przedewszystkiem nie może być mowy o desancie tureckim, wobec panowania floty

angielsko-francuskiej na morzu Śródziemnym. Przechwycenie zaś przez kanał Suezki jest rzeczą niemożliwą, dopóki panuje na nim flota angielska.

BITWA MORSKA.

(AP.). Admiralicja angielska ogłasza wiadomość o bitwie morskiej przy brzegach Chile:

Dn. 19 bm. (1 list.) statki wojenne „Goodhope“, „Monmouth“ i „Glasgow“ spotkały krążowniki niemieckie „Scharnhorst“, „Gneisenau“, „Leipzig“ i „Dresden“. Obydwie eskadry płynęły w kierunku południowym przy silnym wietrze i dużym falowaniu. Eskadra niemiecka uchyliła się od walki do zachodu słońca. Gdy warunki oświelenia dały jej przewagę, przyjęła walkę, trwającą godzinę. Na samym początku na „Goodhope“ i „Monmouth“ wynikł pożar, ale walczyły one dalej aż do nastąpienia ciemności. Gdy na „Goodhope“ nastąpił wybuch, poszedł on na dno. „Monmouth“ zaczął uchodzić w towarzystwie „Glasgow“, który dalej walczył z krążownikami „Leipzig“ i „Dresden“. Kiedy nieprzyjacieli znowu zaczął zbliżać do mającego duży otwór „Monmouth“, „Glasgow“ będący pod ogniem jednego z krążowników niemieckich, odplynął, poczem nieprzyjacieli znowu zaatakował „Monmouth“. Ostateczny rezultat bitwy nie jest wiadomy. „Glasgow“ nie doznał wielkich uszkodzeń, mało jest na nim zabitych i rannych. „Oranien“ i „Konopus“ nie brały udziału w walce. Według wiadomości z Valparaiso, na wybrzeże Chile wyrzucił się statek wojenny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to „Monmouth“. Według informacji admiralicji statki walczyły dzielnie, lecz wobec nieobecności „Konopusa“ przewaga sił nieprzyjaciela była bardzo znaczna.

W Meksyku.

(AP.). W Londynie dowiadują się, że na przedmieściach stolicy Meksyku odbywały się walki. Z miasta wyruszyły wojska Caranzy przeciw generałowi Vilja.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 25 bm. (7 list.).

Z POWODU ZWYCIESTWA. Petrograd. (AP.). 25 b. m. (7 list.). Naczelny Wódz otrzymał następujące telegramy:

1) „Miałem zaszczyt wręczyć lordowi Kitchenerowi, telegram, w którym Wasza Cesarska Wysokość raczyła zawiadomić o wspaniałym zwycięstwie odniesionym przez armję pod świetnym dowództwem Waszej Cesarskiej Mości. Pozwól sobie przyłączyć się do gorących pozdrowień, jakie armja angielska i naród nie o-mieszają złożyć zaprzyjaźnionej i sprzymierzeńczej Rosji. Poślę angielski Biukenen“.

2) „Proszę Waszą Cesarską Wysokość pozwolić mi złożyć jaknajwyższe i najszlachetniejsze pozdrowienia z powodu świętego powodzenia osiągnię-

tego przez armję rosyjską pod dowództwem naczelnym Waszej Cesarskiej Mości. Marszałek French“.

3) „Armja angielska i ja będziemy bardzo zobowiązani, jeżeli Wasza Cesarska Wysokość raczy przekazać armji rosyjskiej nasze najserdeczniejsze powitanie i zachwyt nad jej męstwem, które pozwoliło obalić wroga. Jesteśmy przekonani, że wynikiem wspólnych wysiłków sprzymierzeńców będzie ostateczna i druzgocząca klęska przeciwnika. Kitchener“.

W OKRĘGU TARNOPOLSKIM. Lwów. (AP.). 25 bm. (7 list.). W gubernji tarnopolskiej zorganizowana została administracja, powstały magistraty w miastach i zarządy gminne we wsiach. Powstały miejskie i powiatowe komitety pomocy biednej ludności. W miastach powstały tanie kuchnie i herbaciarnie. Zorganizowano zbieranie podatków od osób zamożniejszych. Część zbieranych pieniędzy obrócona będzie na zapomogi byłym urzędnikom austriackim nie otrzymującym pensji.

Zasięwy ożmiany skończono. W większych miastach, które przybrały zewnętrzny wygląd miast rosyjskich, życie weszło w kole normalne.

Prócz Halicza i Husiatyna od wojny uciepiał jeszcze Buszcz. Pozostałe miasta niekijęte.

REWIZJA U SOKOŁÓW POLSKICH.

Lwów. (AP.). 25 b. m. (7 list.). W polskich organizacjach sokolskich w Stanisławowie, Czortkowie i Kopyczyńcach znaleziono niewielki zapas broni. W Kopyczyńcach prócz tego był wielki skład mundurów legionów polskich.

WOJNA Z TURCJĄ.

Petrograd. (AP.). 25 bm. (7 list.). Urzędownie. Ze sztabu armji kaukaskiej:

Silna z natury i dobrze niortyfikowana pozycja pod Keprieli, broniąca drogi do Erzerumu, po gorącej walce dn. 24 bm. (6 list.) została zdobyta przez wojsko rosyjskie. Sciganie rozbitego przeciwnika trwa dalej.

Paryż. (AP.). 25 bm. (7 list.). Pichon w „Petit Parisien“ mówi, że gdy wojska tureckie stały pod Czataldzą cesarz Wilhelm przesłał sułtanowi telegram tej treści: „Co czynicie, czemu nie stawiacie oporu. Dacie sobie radę z bułgarami, jeżeli wytyczycie siły“. Wówczas wydany został rozkaz stawiania oporu, którego rezultaty są znane.

„Figaro“ zapytuje, czy narody bałkańskie zachowują bierność w obecnych wypadkach i oświadcza, że przy uregulowaniu ważnych kwestji należy z zapałem traktować narody bałkańskie, ten rój swobodnych ludów.

Londyn. (AP.). 25 b. m. (7 list.). Notabile musulmański Zanzibaru telegrafowali do wielkiego wezyra do Konstantynopola, że spodziewają się, iż Turcja nie stanie po stronie Niemiec, gdyż ani Turcja ani Islam na tem nie wygra.

W BULGARJI.

Sofja. (AP.). 25 b. m. (7 list.). Mijsja rosyjska w ostatnich dniach otrzymała z różnych stron Bułgarii listy i telegramy o odprawionych nabożeństwach za poległych w walce bohaterów rosyjskich i o zwycięstwo oręża rosyjskiego.

Sofja. (AP.). 25 bm. (7 list.). Minister wojny wniósł do zgromadzenia narodowego projekt wyasygnowania nadzwyczajnego kredytu 33 milionów na pokrycie wydatków na armję.

SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE W RUMUNJI.

Bukareszt. (AP.). 25 bm. (7 list.). Sąd skazał poddanego niemieckiego Iwerse na karę 6,000 za organizację pod postacią biura handlu ziarnem biura wywiadowczego i propagandy niemieckiej.

MANIFESTACJE NA RZECZ WOJNY W RUMUNJI.

Bukareszt. (AP.). 25 bm. (7 list.). Przed pomnikiem wojewody Michala Chrobrego odbyła się manifestacja i wygłoszono mowy patriotyczne z żądaniem zjednoczenia z Rumunią Bukowiny i Siedmiogrodu. Manifestanci udali się pod dom b. ministra wojny, Filipescu, który wygłosił mowę wskazującą na konieczność niezwłocznej wyzwalenia Rumunii w przynajmniej z Rosji, Anglią i Francją dla urzeczywistnienia ideałów narodowych.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

PARYŻ. (AP.). 25 bm. (7 list.). Komunikat urzędowy.

Na lewym skrzydle stosunkowo spokojnie.

Na rzece Yser poniżej Dixmuiden wojska belgijskie, które posunęły się na prawym brzegu rzeki od Niemport w kierunku Lombardseide, zaatakowane przez Niemców otrzymały w porę posiłki. Sytuacja przywrócona została w zupełności.

W Dixmuiden piechota morska odparła nowy kontratak.

Nieco na południe natarcie nieprzyjaciela na Bixchoote również odparte zostało przez francuzów, którzy następnie posunęli się naprzód.

Na wschód od Ypres bez zmian. Na południowy wschód od Ypres sprzymierzeńcy wznowili natarcie i odparli szczegółnie energiczny atak korpusów liniowych armji niemieckiej, niedawno przerzuconych do tego rejonu.

Pomiędzy Armentières i kanałem La Bassée Anglijczycy odparli zacietę atak wymierzony przeciwko Neu-chapelle.

Pomiędzy kanałem La Bassée i Arras oraz pomiędzy Arras i rzeką Oise odparliśmy kilka kontrataków i nieco posunęliśmy się naprzód.

W rejonie Vermelle, w centrum w rejonie Valluy wczoraj zajmowaliśmy w dalszym ciągu pozycje poprzednio stracone.

W Argonnach odparliśmy nowe ataki i zakończyliśmy dzień powodzeniem w kilku punktach.

Na półn-wschód od Verdun zajęliśmy dwie wsi. Próby nieprzyjaciela przejścia do natarcia doznały niepowodzenia w lesistej miejscowości na prawym brzegu Mozy, na południowy wschód od Verdun i w lesie Apremont.

Na południowy-wschód od St. Mihiel zdobyliśmy kilka okopów.

Na naszym prawym skrzydle ataki Niemców na czołowe pozycje Grande Couronne de Nancy zakończyły się wielką porażką nieprzyjaciela.

Nagły napad Niemców przeciwko wyzłomn panującym nad przełęczą St. Marie zakończył się zupełnym ich niepowodzeniem.

Londyn. (AP.). 25 b. m. (7 list.).

Biuro prasowe donosi, że energia ataków nieprzyjacielskich słabnie. Wypieranie nieprzyjaciela trwa bezprzerwy. Ruch naprzód sprzymierzeńców szeregów jest widoczny na południe od Diksmundee i w kierunku Holvel. Mglista pogoda utrudnia rozwinięcie operacji.

W AFRYCE POŁUDNIOWEJ.

Pretoria. (AP.). 25 b. m. (7 list.). Urzędownie komunikują, że wojska południowo-afrykańskie, zwinzku zawiązały walkę z oddziałem powstałym pod dowództwem Müllera dn. 22 b. m. (4 list.). Zabito czterech powstańców a 58 wzięto do niewoli. Müller seignany jest energicznie.

ZDOBYCIE TWIERDZY CINDAO.

Tokio. (AP.). 25 bm. (7 list.). Z powodu upadku Cindao puszczono na miasto specjalne wagony tranzajowe z flagami narodowymi japońskimi, rosyjskimi, angielskimi, francuskimi i belgijskimi. Wszędzie organizowane są manifestacje.

Petrograd. (AP.). 25 bm. (7 list.).

Wiadomość o zdobyciu Cindao przyjęto z wielkim entuzjazmem. Przed soborem Kazanskim zgromadził się tysięczny tłum manifestantów, przeważnie inteligentów, która z flagami japońskimi i rosyjskimi i ze śpiewem hymnu i okrzykami „banzai!“ przeszła ulicami miasta.

NA MORZU CZARNYM.

Odesa. (AP.). 24 bm. (6 list.). General-gubernator ogłosił tymczasowe przepisy o żegludze okrętów w granicach rejonu odeskiego, w których pomiędzy innymi jest powiedziane, że kursowanie statków od latarii Dnieprsko-Czarnodziejskiej do Odesy i od Odesy do Czarkowa dozwolone jest tylko w dzień. Okrety, idące od Odesy do portów morza Czarnego, obowiązane są mieć pilota.

PRZEDWCZESNY MRÓZ.

Astrachan. (AP.). Nieoczekiwane silne mrozy zastały na morzu mnóstwo łodzi rybackich. Wysłano statki dla ratowania ich. Dotychczas uratowano 600 łodzi rybackich.

POWRÓT DO NORMALNEGO STANU.

Charbin. (AP.). 25 b. m. (7 list.). Wzmnowione zostało przyjmowanie ładunków na kolejach Wschodniej i Wschodnio-Ussuryjskiej.

OPIARY

dożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów. A. Pieleś 2 rb. K. B. 2 rb. Bułko 3 rb. Zamiat kwiatów i światła na grobach rodziny w dzień Zaduszny Emma i Kazimierz Dmochowsky 3 rb. Ku uczczeniu 4 p. Kamili Czarnowskiej Helena Złanowiczowa 2 rb. Ku uczczeniu 5 p. Kazimierza Wołodki Ludwika i Aleksander Molochowowie 2 rb. Dla najbiedniejszych. Zamiat wienca na grób 6 p. Kazimierza Wołodki Henryk Michalowski 10 rb. Na dom św. Antoniego. W. S. 11 rb.

DOM HANDLOWY
L. i E. METZL i S-KA
CENTRALNY KANTOR OGŁOSZEŃ
(założony w 1878 roku)
Pietrograd — Moskwa — Warszawa.
WILNO, ul. Wielka № 96, tel. 8-86.
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA I PRENUMERATĘ NA WSZYSTKIE PISMO MIEJSCOWE I ZAMIEJSCOWE PO CENACH REDAKCYJNYCH.

Telef. 421-81 540-82 **Pietrograd, № 27, просп. Wozniesieński** wprost cerkwi Wozniesienja.

LECZNICA WOZNIESIEŃSKA

Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego.
(Chorzy umysłowo i na cierpienia zakaźne nie są przyjmowani).

Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki. Przy lecznicy są pokoje oddzielne, oraz sale wspólne, oddziały fizyko-terapeutyczne, wodolecznictwa, leczenie światłem, elektrolecznictwa, prądy Arsonwala, gabinet roentgenowski, inhalatorium. Leczenie choroby pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów.

Na konsylium zapraszani bywają profesorowie.

WYSZEDŁ Z DRUKU I JEST DO NABYCIA
„PRZEWODNIK KOLEJOWY
PO KRAJU POŁNOČNO-ZACHODNIM“
w cenie 25 kop. za egzemplarz.
Żądać w księgarniach i kioskach kolejowych.

DRUKARNIA
JÓZEFA ZAWADZKIEGO
W WILNIE
Ulica Suworowska № 3.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBÓTY W ZAKRESIE
DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Sprawy rozwodowe prowadzi we wszystkich konsystorzach, radach i sądownictwie, uprawnienie i przypisanie się do szlachectwa, redagowanie prośb na imię R. N. Mozes, Wilno, Jarosławska № 1 m. 7.

Przedstawiciel Miński. T-wa Roln. Wzaj. Ubezp. 47043
EUSTACHY JAHILNICKI
przeprowadził się z Trockiej na 5-to Jerską № 22-8.

TŁOMACZĘ
Z JEZYKA ANGIELSKIEGO
na rosyjski i z rosyjskiego na angielski
korespondencję literacką handlową.
Zwracać się do redakcji gaz. „Siewiero-Zapad. Gołos“.

Mapa Litwy i Białejrusi z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy 3, 2, podklejanej na płótno 10. 3, przeprawy kop. 50. Dla prynu-matorów „Kurjera Litewskiego“ 10. 1, podk. na płótno 10, 2 — przeprawy kop. 50.

Biuro „PRACA“ Wilno, Świętojanska 23. Polecane: nauczyciele, nauczycielki, bony, administrato-rów, ekonomów, leśników, ogro-dników, ochmistrzyni, apteczko-wo z długoletnią świadectwa-mi, oraz niższą służbą domową: kucharki, lokaj, furmanów, ku-charki, pokojowe i doręczniczki e-chorych. 48446

OGŁOSZENIA DROBNE.
Nauka i wychowanie.
Biuro pedag. M. Wojewódzka, wład. H. KREMEROWA. Doświadczona nauczycielka, kon-wersacja, muzyka. Nauczyciele, Studentek, cudzoziemki, freibanki, bony rosyjski, niemiecki. W. Pohulanka 7, telefon 2-36. 47712

Doświadczony nauczyciel i ko-repetytor, był st. Politechniki Lwowskiej; z długoletnią praktyką nauczycielską, daje lekcje i korepetycje; przygotowuje do za-kładów średnich; ceny umiarko-wane, dla przychodzących ulgi; Specjalność: matematyka i rosyjski. Wiadomości: w Administracji „Kurjera“, lub Zakretna 56, m. 12. 48325

Młoda francuzka z patentem poszukuje lekcji, do-bre świadectwa. Wilkomierska 8-1. 48198

Nauczycielka muzyki z Warszawy. Poszukuje nauczycielki muzyki na fortepianie. Świętojanska 27-3. 47295

Student 8-letnia praktyka. Poszukuje lekcji na wyjazd. Zwierzyniec, ul. Sosno-wa 8 m. 1, Studentowi. 48169

Student poszukuje korepe-tycji. Konna 1-5. Skinder. 48101

Zajęcia rozpoczynają się. Przedsiębiorcy prawni i rolnicy, którzy chcą się wykształcić, mogą przyjechać do nas. Zapisy od 10-11 p. i 4-5 p. W. Pohulanka 4 m. 21, m. 3. Kirker-Zacharzewski. 47555

Interesa handl. i majątk.
Domy i plac nad Wilją, oka-żysty, zynie, tanto do sprze-dania. Antokol 119. 47006

Poszukuje majnteksu blisko kołoi, a do-brym domem i ogrodem. Ja-kobski zaul 12-4. 48324

Kupno i sprzedaż.
Króliki rasowe młode (niebie-skie) sprzedawane w Połpiń-sce ulica Piłkna 10 druga za re-stauracją, dom A. Skaryńskiego. Ogłada można w niedzielę i święta. 48361

Masło śmietankowe na eke-port nabywamy, placę-couy wysokie. Dobroczynny za-ulek № 2a, Jasiński. 48186

Opal sosnowy suchy — wysię-nity do sprzedania w Połpiń-sce, Alexandrowicza po 35 re. z do-stawą. — Adres: Wilno, Skrzynka pocztowa 54, telefon 15-49. 45013

Sprzedaje stado bydła 50 sztuk Holendrow. Wiadomości i widzie-ć w H. Biedany, dr. 2. Warszawa, Peters-b., u W. Kozłowskiego, Tam też potrze-bny ekonom zaraz. 4705

Posady i prace.
a) Poszukiwane:
Administracji domem — inteligentny, energiczny handlo-wiec, odpowiedzialny majtkowo. Posiadam język: polski, rosyjski, francuski i angielski. Łaskawo oferty proszę adresować do Administracji „Kurjera Litewskie-go“, dla Leona P., wieza. 48332

Sobieszyniak poszukuje posady rządowej. Kock, gub. Lu-belskiej, Konarski. 48143

Organista kawałeczek, młody, inteligentny z ładnym głosem, prowadzi chóry i orkiestry kościelne; posiada chlubne świadectwa, poszukuje posady. Zarazce 3-28, J. 2. 48052

b) Zaofiarowane:
Potrzebny pomocnik bu-chaltera ze zna-jomością rachunkowości ogólnej. Oferty z podaniem warunków i kopiami świadectw nadsyłać: Ad-ministracji „Kurjera Litewskie-go“, gub. Kowieńska. 48221

Mieszkania.
Do wynajęcia lokal na 4-ch dużych, jasnych pokoi z przedpokojem. Telefon, elektryczność. W. Pohulanka 7 m. 2, te-lefon 2-30, od godz. 11-4. 48361

Potrzebny nieduży lokal na 2-3 pokoje, przy ul. Białej, w Wilnie. Oferty składać na Wi-leńskiej ul. 33, Spółka Gorzelni-cza. 48393

Umeblowane mieszkanie na 4-ch po-koj i kuchnię ewentualnie z na-czyniami i słowym serwisem, wanna, do wynajęcia zaraz. — Ul. Botaniczna 9-2, od godziny 11-2 p.p. 48101

Różne.
Dentysta Nowiński. powrócił. Sztuczne, zęby bez pod-niebnia, nie wyrzynać korze-ni. Pr. Św. Jerski 40. 5314